



ŚPIEWAK

MIESIĘCZNIK MUZYCZNY



**ORGAN ZWIĄZKU ŚLĄSKICH KÓŁ
ŚPIEWACZYCH W KATOWICACH**

**Z ZASIŁKU CENTRALNEGO INSTYTUTU
KULTURY W WARSZAWIE**

KATOWICE – KWIECIEŃ 1947

ROK XXI

NR 4

CENA NUMERU 12,- ZŁOTYCH

T R E Ś Ć :

- Prof. Dr J. W. Reiss Jak rozwijała się u nas kultura chóru (Ciąg dalszy)
- Wincenty Laski Dyrygent — chórmistrz
- Emanuel Guziur Polskie chóry na Zaozliu
- E. Mrozowska Widowiska muzyczne i opery kukielkowe w ramach zespołów śpiewaczych
- J. Swatoń O roli śpiewaka w zespole chóralnym
- Ku czci Wacława z Szamotuł (ad)
- XXV Zjazd Delegatów Związku Śl. Kół Śpiewaczych (mjm)
- Kronika muzyczna — Kronika chóralna
- Od Redakcji
- Od Zarządu Głównego Zw. Śl. Kół Śpiewaczych
- Ogłoszenia

JAK ROZWIJAŁA SIĘ U NAS KULTURA CHÓRU

SZKIC HISTORYCZNY

(Ciąg dalszy)

7. Ruch organizacyjny

Tu trzeba było walczyć z wrogiem bardzo groźnym, prowadzącym politykę eksterminacyjną niezmiernie systematycznie, z właściwą sobie bezwzględnością. Spreżystej, doskonałej organizacji pruskiej trzeba było przeciwstawić równą siłę organizacyjną i równą czujność narodową. Tym tłumaczy się ów znamienny fakt, że pieśń zbiorowa stała się tutaj najskuteczniejszą bronią społeczeństwa polskiego w walce o byt narodowy i że od pierwszej niemal chwili przejawiał się na terenie chórów wielkopolskich, śląskich i pomorskich **duch zrzyszania się** o takiej sile, jakiej nie znaty inne dzielnice Polski.

Chóry polskie stały się tutaj dźwignią uświadczenia narodowego w społeczeństwie. One zaszczepiały najgorętszy patriotyzm, one miały zarazem znaczenie **konspiracyjnych** związków narodowych, gdzie przygotowywała się akcja bojowa o wolność. Wróg wiedział o tej potędze pieśni i dlatego chciał ją represjami wytępić. A jednak mimo grzywn i kar więzienia chóry istniały i rozwijały żywotną działalność w tajemnicy przed pruskimi władzami policyjno-administracyjnymi. Każde zebranie chóru było równocześnie lekcją języka polskiego, historii polskiej i literatury polskiej. Repertuar zaś chóru obejmował przede wszystkim pieśń ojczystą, która serca krzepiła i rozpalała w nich gorące uczucia narodowe.

Naczelne stanowisko w organizacji chórów zajęła **Wielkopolska**. Pierwszy impuls organizacyjny dały: Bydgoszcz i Srem, gdzie już od r. 1880 istniały silnie obsadzone chóry. W roku 1885 założył Bolesław Dembiński „Koło śpiewacze” w Poznaniu, po czym w latach 1886 do 1892 powstawały nowe chóry: w Inowrocławiu, Buku, Grodzisku, Ostrowie, Koźminie, Odolanowie, Kościanie, Miłosławiu, Wrześni, Gnieźnie, Jarocinie, Wągrówcu, Krotoszynie, Jeżycach, Kobylinie i Gniewkowie.

Od pierwszej niemal chwili odbywano **zjazdy**, których uchwały nadawały jednolity kierunek działalności chórów i kładły podwaliny pod ich zbiorową organizację. Na pamiętnym zjeździe w Poznaniu w r. 1892 uchwalono utworzenie **Związku Kół Śpiewaczych na W. X. Poznańskie**. Do Związku przystąpiło dwanaście Kół. Dziesięć lat później wzrosła liczba do 38, tak że trzeba było podzielić Związek na kilka okręgów. Wielkie zasługi organizacyjne położył tu długoletni sekretarz Związku Poznańskiego, **K. T. Barwicki**. Jak imponu-

jące formy przybrała działalność Związku, świadczy o tym fakt, że na zjeździe w Poznaniu w r. 1914 śpiewał chór, złożony z 3.100 osób. Uczestniczyły w nim chóry z Pomorza, Górnego Śląska, Westfalii i Nadrenii.

Wcześniej, bo już w r. 1872, rozpoczęło **Pomorze** kult śpiewu zbiorowego. W Toruniu istniało Towarzystwo św. Cecylii, a potem powstała „Lutnia”, która od r. 1902 rozwinęła działalność na szerszą skalę. Niebawem przybyły chóry w Grudziądzu, Czersku, Kościele, Starogardzie, Lubawie, Chełmnie i Tczewie, a następnie i w innych miastach, tak że na zjeździe grudziądzkim w r. 1912 uchwalony **Związek Pomorski** objął już szesnaście Kół. Dla organizacji chórów pomorskich zasłużył się przede wszystkim **X. Wacław Lewandowski**, zmarły w 1939 r.

8. Chóry śląskie

Z trudem postępowała zrazu praca organizacyjna na Śląsku, gdyż brakło tam kwalifikowanych dyrygentów. Również i brak odpowiedniego repertuaru dla chórów uniemożliwiał nieraz szerszą akcję.

Zamiłowanie do śpiewu, zwłaszcza kościelnego, obudził na Śląsku **X. Norbert Bonczyk** w Bytomiu. Młodzież, skupiona w Towarzystwie św. Alojzego, śpiewała najpierw pieśni jednogłosowe, a potem stopniowo uczyła się śpiewu na głosy. Pod wpływem budzącego się zainteresowania i zamiłowania do śpiewu założono w marcu 1895 r. **pierwszy śląski chór „Lutnia” w Bogucicach**. Dyrygentem został **Teodor Lewandowski**, długoletni i zasłużony działacz w pracy organizacyjnej na Śląsku. W kilka miesięcy później powstały chóry w Chorzowie i „Silesia” w Król. Hucie. Później za tym przykładem poszły Gliwice i Katowice, 1905, a następnie Mikołów, Załęże, Bytom. Józefowiec, 1908. Odtąd zatacza akcja coraz dalsze kręgi, aż nareszcie w r. 1910 powstaje za sprawą **Michała Wolskiego** z Bytomia **Związek Śląskich Kół Śpiewaczych**, złożony z 26 chórów.

Historyczne znaczenie dla organizacji chórów śląskich ma **pierwszy zjazd**, odbyty w Zadolu koło Ligoty pod Katowicami dnia 8 października 1911 r., gdzie wystąpiło czternaście dobrze wyćwiczonych chórów. W następnym zjeździe, tuż przed pierwszą Wielką Wojną, uczestniczyło już 38 chórów. W pracy nad Związkiem położyli wielkie zasługi: **X. Paweł Pośpiech** i sekretarka Związku, **Joanna Żnińska**.

Z tych skromnych początków rozwinął się później na Śląsku ruch organizacyjny, który w latach niepodległościowych przybrał imponujące rozmiary.

Żywy kontakt z bratnimi chórami Wielkopolski, Pomorza i Śląska nawiązały chóry polskie, powstałe na terenie **Berlina** i na emigracji, wśród górników polskich w **Westfalii** i w **Nadrenii**. Chóry berlińskie, założone w poszczególnych dzielnicach: Charlottenburg, Wedding, Schöneberg, Lichtenberg, Moabit, Neukölln i in., tworzyły **krąg Brandenburski**. Niektóre z nich stały się wysoko pod względem artystycznym, jak: „Harmonia”, licząca 300 śpiewaków, „Lutnia”, „Dzwon”, „Towarzystwo Chopin” i „Towarzystwo św. Cecylii”.

Okręg **Westfalii i Nadrenii**, skupiony w Essen, Oberhausen, Düsseldorf, Gelsenkirchen, Dortmund, Recklinghausen, Bochum. Herne i Hamborn, liczył 119 Kół, do których należało 5.000 śpiewaków.

9. W okresie niepodległości: Związki i zjazdy

Pełnemu przeobrażeniu uległa działalność naszych chórów po **odbudowie państwa polskiego**. Najpierw trzeba było ująć pracę chórów w ramy jednolitej organizacji na całym terenie Rzeczypospolitej, a następnie skierować ją na tory artystycznej ewolucji. W czasach, gdy chór był środkiem propagandy narodowej, moment artystyczny schodził na dalszy plan. Teraz zaś można było uwzględnić **wartości artystyczne** w należytej mierze i po tej linii poszła praca chórów, które wzniosły się na nieznane dotąd wyżyny interpretacji.

Z niezwykłą energią zainicjowała **Wielkopolska** działalność organizacyjną, przerwana latami wojny (1914—1918). Za sprawą dra Henryka Opieńskiego, K. T. Barwickiego, W. Raczkowskiego i S. Wiechowicza przeobrażono dawny Związek Poznański na potężną, uniwersalną organizację p. n. **Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych** w r. 1922. W ciągu najbliższych lat objął ten Związek blisko 300 Kół, liczących 15.000 członków.

W r. 1925 uczyniono jeszcze jeden krok naprzód, a mianowicie zespólono wszystkie świeżo powstałe Związki, t. j. pomorski, górnośląski, łódzki, mazowiecki, krakowski, małopolski i lubelski, w jeden zbiorowy organizm jako: **Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych**. Przewodniczącym Rady naczelnej został b. premier dr Antoni Ponikowski, a sekretarzem dr Jan Niezgoda. W ten sposób stworzono jakby ognisko, w którym skupić się miała działalność wszystkich chórów polskich. Stąd promieniowały nowe idee, pogłębiające kult pieśni zbiorowej*).

Wyrazem tych tendencji były dwa wielkie **zjazdy wszechpolskich drużyn chórальных** w Poznaniu. Pierwszy z nich odbył się w r. 1924 pod hasłem polskiej pieśni ludowej, drugi zaś zakrojony na olbrzymią skalę jako **Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy**, połączony ze wspólnym **Festivalem muzyki polskiej**, odbył się w maju 1929 r., zjednoczywszy 18.000 śpiewaków ze wszystkich związków polskich w kraju wraz ze związkami polskimi na obczyźnie. Prócz tego uczestniczyło w Zjeździe sześć chórów słowiańskich.

Festival muzyki polskiej, złożony z **dziewięciu koncertów**, był jakby przekrojem dawnej i nowej twórczości polskiej. Organizacją tego potężnego zjazdu, będącego zarazem manifestacją solidarności słowiańskiej, zajęli się przede wszystkim prezes Związku Dr Leon Surzyński i sekretarz K. T. Barwicki. Na zjeździe uchwalono stworzenie **Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego**. W następnych latach okazało się, że ten Związek miał znaczenie raczej symbolicz-

*) Jako dopełnienie niniejszego szkicu p. artykuł J. Fojcika w Nr. 2 „Śpiewaka” z lutego b. r. p. t. „Z doli i niedoli pieśni polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939”.

ne, aniżeli praktyczne, mimo parokrotnej gościny chórów czeskich i jugosłowiańskich. Wycieczka, którą odbył Krakowski Chór Akademicki pod kierunkiem Bol. Wallek-Walewskiego z pieśnią polską w r. 1925 po Bałkanie, Turcji i Węgrzech dla celów propagandowych, nie miała bezpośredniej łączności z ideowym programem Wszechsłowiańskiego Związku.

Wielkopolski Związek rozwijał na swym terenie żywą działalność: Urządzał konkursy na pieśni chórálne i zjazdy konkursowe na zawody chórów okręgowych i związkowych; organizował kursy dla dyrygentów, wydawał śpiewniki i co cenniejsze kompozycje w różnych układach na chór męski i mieszany; nadto miał własny organ, żywo redagowany dwutygodnik p. t. **Przegląd Muzyczny**, najpierw pod redakcją dra Henryka Opieńskiego; później zamieniono go na miesięcznik pod red. Stanisława Wiechowicza. **Poznań** miał doskonałe i bogato obsadzone chóry męskie i mieszane: „Echo” pod kierunkiem Wład. Raczkowskiego, „Koło im. St. Moniuszki” pod kierunkiem Stan. Wiechowicza, „Hasło” z Zyg. Łatószewskim na czele, chór Tow. Muzycznego „Lutnia”, żeński chór Filharmonii i chór „Arion”.

Żywy ruch organizacyjny ogarnął także i inne dzielnice Polski: **Warszawa** z okręgiem stworzyła **Związek Mazowiecki**, który objął wszystkie dawne, istniejące przedtem chóry, jak i drużyny nowo powstałe: „Echo”, „Hejnał”, Chór Akademicki i Chór Oficerski.

Lwów utworzył ze Stanisławowem, Kołomyją, Tarnopolem, Przemyślem, Sanokiem, Samborem, Drohobyczem, Stryjem i Rzeszowem osobny **Związek Małopolski**. Obok chóru Towarzystwa Muzycznego, na czele którego stanął Adam Sołtys, pielęgnujący tradycje ojca swego, Mieczysława, oraz obok dawnych świetnych chórów, powstały nowe: „Bard”, którego założycielem był zdolny kompozytor **Alfred Stadler** (1907), zamordowany przez Niemców w Stanisławowie, dokąd się schronił, opuściwszy Lwów († 1942). Rajmund Prąglowski założył chór „Hejnał”, istniejący od r. 1908 do 1914.

Kraków, gdzie już od r. 1902 przybywały nowe chóry, jak: „Lutnia robotnicza”, „Hasło”, „Symfonia”, „Chór Cecyliński” w kościele XX. Franciszkanów, „Echo” pod kierunkiem Bol. Wal. Walewskiego i Chór Tow. Oratoryjnego, zorganizował wszystkie chóry swego okręgu w **Związek Krakowski**. Tak samo uczyniła **Łódź**, gdzie prócz dawnych chórów powstały nowe: „Harmonia”, „Echo”, Chór im. St. Moniuszki; tak samo **Kielce**, które w swym Związku objęły 41 Kół. Najpóźniej, bo dopiero w r. 1928 zorganizowano **Związek Wileński**.

Chóry **górnosławskie** spełniły w okresie plebiscytowym doniosłe zadanie propagandowe. W niejednym wypadku pieśń polska ostatecznie zadecydowała o tym, jak należy głosować.

Po podziale Śląska sto dwadzieścia chórów, należących do Związku, zostało za kordonem! Trzeba więc było teraz organizację oprzeć na nowych podstawach. Pracy tej dokonali głównie kierownicy Związku: **Emanuel Imiela**, od r. 1923 jego prezes i **Jan Fojcik**, sekretarz Związku. Śląsk Opolski, utrzymujący ścisłe związki z ojczyzną, liczył 50 chórów.

W dążeniu do podniesienia wykonawczej strony chórów pozyskano w r. 1925 na dyrygenta **Stefana Mariana Stońskiego**, który w niedługim czasie postawił produkcje chórów związkowych na wyżynie artystycznej, a **katowicki chór „Ogniwo”**, pozostający pod jego bezpośrednią dyрекcją, uczynił reprezentacyjnym chórem Śląska. Miara tego stanowiska był niepowszedni sukces 2.000 śpiewaków śląskich na Wszechrówni w Zjeździe w Poznaniu w r. 1929. Drugim wymownym dowodem poziomu artystycznego, na którym stało Katowickie „Ogniwo”, były wspaniałe koncerty chóru, urządzane od r. 1927. Wykonano bowiem: dzieła Beethovena, tj. kantatę „Cisza morska i szczęśliwa żegluga” oraz „Fantazję” z chórem op. 80; G. F. Haendla oratorium „Juda Makabeus”; powtórzone w Filharmonii Warszawskiej w r. 1932, wywołało ono niebawem entuzjazm publiczności i prasy, która zgodnie uznała „Ogniwo” za pierwszy chór w Polsce. W r. 1934 wprowadził S. M. Stoński do programu „**Stabat Mater**” **Szymanowskiego**, który przybył do Katowic, by podziękować dyrygentowi za jego inicjatywę i zapał w pracy. Z dziełem Szymanowskiego wykonał S. M. Stoński własną kompozycję na chór z orkiestrą p. t. „Wielka modlitwa”. W czasie uroczystości, odbywających się w Katowicach przy odsłonięciu pomnika St. Moniuszki w czerwcu 1930 Zjednoczone chóry wykonały z udziałem 750 śpiewaków arcydzieła Moniuszkowskie: „Litanię Ostrobramską”, „Sonety Krymskie”, kantatę „Milda” i „Balladę o Florianie Szarym”.

(C. d. n.)

DYRYGENT — CHÓRMISTRZ

Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że chór, ze względu na swą organizację, jest bardzo czułym instrumentem i wymaga pieczołowitej opieki ze strony swego bezpośredniego wychowawcy i kierownika artystycznego, t. j. dyrygenta-chórmistrza. Od jego zdolności organizacyjno-wychowawczych i przygotowania fachowego uzależnione jest życie wewnętrzne chóru jak i wyniki pracy. Już przed wojną na tym odcinku odczuwaliśmy duże braki, nie więc dziwnego, że dzisiaj jest nie lepiej. — Nie należy zapominać, że piękno śpiewu chóralnego, to świadectwo zbiorowego wysiłku, zdrowych podstaw organizacyjnych i gruntownych kwalifikacji dyrygenta-chórmistrza. Tym kwalifikacjom chcielibyśmy poświęcić nieco uwagi.

Dyrygent-chórmistrz, to postać wysunięta na plan pierwszy, na którą zwrócone są oczy nie tylko zdyscyplinowanego członka chóru, ale również szerokich mas słuchaczy, którzy z uwagą śledzą co się dzieje na estradzie i żywo reagują na otrzymaną strawę duchową. Dźwiga on na swych barkach wielką odpowiedzialność w stosunku do chóru, jak i do otoczenia w którym pracuje i dla którego powinien być jednostką nie tylko zaspokajającą, ale również budzącą i rozwijającą jego potrzeby i zainteresowania pięknem muzyki.

Tak rozumiana rola dyrygenta-chórmistrza nakłada na niego obowiązek rzetelnego przygotowania fachowego i wyrobienia społecznego. Te dwa ogniwa mocno związane dają w działaniu gwarancję, iż cel zostanie osiągnięty. Tak często spotykany tupet i pewne zdolności organizacyjne bez ugruntowanej wiedzy nie wystarczą na dłuższą metę.

Chcąc zbliżyć masy ku pięknu i dać im maksimum przeżyć, trzeba samemu dobrze znać drogę ku tym szczytom, aby nie błądzić po omacku. Partytura to nie zbiór rebusów lub zagadek, rozwiązanych w dowolny sposób. Życie organizacyjne chóru, to nie tylko mało znaczący frazes w ustach tego, który jest na tak ważnym stanowisku. To coś więcej — i nad tym trzeba się zastanowić.

Dyrygenci-chórmistrzowie nie powinni spoczywać na laurach lokalnych zwycięstw, lecz pracować nad sobą. — Słuchać wiele i porównywać. Czytać starannie partytury, analizując ich treść muzyczną, budowę i tekst. Starać się o opanowanie ruchów rąk, aby nie było żadnych niepotrzebnych kótek i kóteczek. Uświadomić sobie, że ręka spełnia funkcje rozkazodawcze, a rozkaz winien być jasny i zrozumiały. Dbać o czystość brzmienia, dobrą wymowę i nie szukać tanich efektów. Pamiętać, że prostota jest największą cnotą artysty, interpretacja zaś, to nie dowolny sposób zmiany treści muzycznej celem uzyskania urojonego nastroju.

Spójrzmy w teren, co się tam dzieje. Ruch organizacyjny w naszych regionach budzi się i wymaga coraz więcej ludzi przygotowanych. Odbывают się zjazdy i konkursy. Piękne te zawody nie zawsze są należycie rozumiane, tak przez ogół społeczeństwa jak i czynnik nadzór. Na starcie spotykamy zespoły śpiewacze, których stopień przygotowania jest bardzo różny. Ogólnie możnaby to określić starym przysłowiem: „Jaki pan — taki kram”. — **jaki dyrygent — taki chór.**

Z tego należy wyciągnąć jeszcze jeden wniosek.

— Należy ciągle rozszerzać i pogłębiać swoje wiadomości. Tam gdzie są szkoły muzyczne i konserwatoria, ułożyć pracę tak, aby móc korzystać z ich pomocy.

Czas nagli. Do odrobienia mamy bardzo wiele. Ruch śpiewaczy musi iść nie tylko w szerz, ale i pięć się wzwyz! — Szukajmy zatem dróg, które nas tam zaprowadzą.

Pamiętajmy, że osiągnięcie celu warte jest nawet wielkiego wysiłku, a na podjęcie jego nie jest nigdy za późno. W. Laski

POLSKIE CHÓRY NA ZAOLZIU

Dnia 6 lutego br. minęła 20-ta rocznica założenia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji.

Umiłowanie pieśni przez lud polski na Zaolziu jest znane — jest ono wyrazem wewnętrznej potrzeby tego ludu. Pierwsze zespoły śpiewacze tej części Śl. Cieszyńskiego, która później nazwana została Zaolziem, powstały mniej więcej przed 40-tu laty i swą pracą pionierską kładły podwaliny pod przyszły rozwój Zw. Pol. Chórów

— np. chór Macierzy Szkolnej w Boguminie datuje swój początek od r. 1904, chór Macierzy Szkolnej w N. Lutyńi od r. 1908, Kółko śpiewacze w Rychwałdzie od r. 1910. Ten ostatni zasługuje na wyróżnienie, gdyż od daty swego założenia, aż do r. 1939 zachował ciągłość pracy i tę samą strukturę organizacyjną.

Początkowo chóry jako sekcje poszczególnych organizacji kult.-oświatowych, pracowały jedynie na „własnym podwórku” i o własnych siłach borykały się z licznymi trudnościami. Nabierały jednak doświadczenia, z którego zrodziła się idea zjednoczenia całej rzeszy śpiewaczej. Po szeregu wstępnych prac, idea ta została zrealizowana na zebraniu delegatów chórów w dniu 6 lutego 1927 r., na którym 34 delegatów reprezentujących 23 chóry z 930 członkami, powołało do życia **Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji**.

Od tej chwili rozpoczyna się okres wspaniałego rozwoju śpiewactwa polskiego na Zaolziu. Ziarno rzucone na dobrą i przeoraną glebę, wydało piękny owoc. Po dziesięciu latach intensywnej i planowej pracy Zw. Pol. Chórów liczył 112 chórów i zrzeszał przeszło 5.000 śpiewaków. Biorąc pod uwagę to, że Zaolzie to tylko dwa powiaty, teren ten posiadał rekord największego zagęszczenia chórów i pod tym względem wyprzedzał daleko nie tylko Związki Śpiewacze Polonii zagranicznej, ale i związki krajowe. Rzadko gdzie chóry tkwiły swymi korzeniami tak głęboko w masach społeczeństwa, jak to miało miejsce na Zaolziu. Nikt tutaj nie zakładał **chórów dla ludu** — **on sam je tworzył**. Organizatorzy ruchu śpiewaczego na Zaolziu, to synowie tej ziemi z krwi i kości. W szeregach śpiewaczych za Olzą widzimy przekrój wszystkich warstw społecznych. Wśród dyrygentów i kierowników organizacyjnych widzimy tutaj obok inteligenta, także górnika i chłopca. Chóry zaolziańskie jednoczyły wszystkich i były doskonałą szkołą pracy społecznej i narodowej. Duch rzadko spotykanej solidarności i harmonijnej współpracy, opartej na zasadach prawdziwie demokratycznych, panował w szeregach tego śpiewactwa.

Na Zaolziu nie było tzw. „dzikich” chórów — wszystkie były zrzeszone w Związku. Fakt ten jest tym znamiennejszy, że chóry tutaj nie stanowiły samodzielnych komorek organizacyjnych, lecz były sekcjami innych organizacji, jak Macierzy Szkolnej, Stow. Młodzieży Katolickiej, Związku Ewangelickiej Młodzieży, Stow. Rob. „Siła”, Tow. Gimn. „Sokół”. Po jednym chorze posiadało Tow. Nauczycieli Polskich, oraz Zw. Akademików „Jedność” (ten ostatni miał sekcje chórowe w Pradze i w Bernie). Ta mozaika organizacyjna w niczym nie przeszkadzała pracy Zw. Pol. Chórów, który w macierzystych organizacjach poszczególnych chórów doznawał wydatnej pomocy oraz pełne zrozumienie dla swych zadań. Nie było w tym nic dziwnego, gdyż chóry były często motorem działalności swych organizacji macierzystych.

Spółeczeństwo polskie na Zaolziu odznacza się zmysłem organizacyjnym i planowością pracy. Tymi też zaletami odznaczały się przede wszystkim chóry zaolziańskie. Każdy chór, tak jak Okręg i Związek, posiadał szczegółowy roczny plan pracy, z dokładnym terminarzem imprez, który na wszystkich szczeblach był ściśle prze-

strzegany. Program pracy chórów zmuszał inne organizacje, które nie mogły się obejść bez usług chórów, do koordynowania swych programów tzn. do planowej działalności z uwzględnieniem hierarchii potrzeb całego społeczeństwa. Nic też dziwnego, że Z. P. Ch. był trzonem później powołanego do życia (1936) **Zrzeszenia Organizacji Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji**, które obejmowało wszystkie organizacje, względnie sekcje młodzieżowe (13) istniejące na tym terenie.

Normalnie każdy chór pracował na rzecz własnej organizacji macierzystej, oprócz tego brał udział (nie dorywczo, ale z reguły) w imprezach międzyorganizacyjnych na szczeblu gminy, okręgu i całego kraju. Na wspólnych występach widzimy obok siebie chóry Macierzy Szkolnej, katolickie, ewangelickie, „Siły”, czy „Sokoła”.

Zw. Pol. Chórów dzielił się na 10 okręgów, które obejmowały cały etnograficznie polski teren od Jabłonkowa po Bogumin. Życie i względy praktyczne podyktowały, że ten sam podział terytorialny przyjęły i inne organizacje naczelne, jak Macierz Szkolna, Zrzesz. Organ. Młodz. Pol., oraz Związek Polaków w Czechosłowacji (organizacja polityczna). W ten sposób łańcuch przyczynowości i obwód koła współpracy międzyorganizacyjnej został zamknięty. Proces konsolidacji wysiłków społeczeństwa polskiego na Zaolziu, był oparty na zdrowych i trwałych podstawach, bo szedł od dołu. Jedną z głównych ról tego procesu wykonały chóry.

Dziesięcioletni jubileusz istnienia Z. P. Ch. (1937) był przeglądem dorobku pracy śpiewactwa polskiego na Zaolziu. Program imprez jubileuszowych został szczegółowo opracowany prawie na dwa lata naprzód. W roku poprzedzającym jubileusz, odbyły się eliminacyjne okręgowe zawody śpiewacze, z obowiązkowym udziałem wszystkich chórów. Związkowe zawody śpiewacze (11. 4. 1937 w Karwinie) otworzyły program roku jubileuszowego (na zawodach sędziowali m. innymi dyr. St. Stoiński, oraz prof. T. Prejzner z Katowic). Mistrzostwo Związku zdobył chór męski Tow. Nauczycieli Pol. — który bez przesady można by nazwać chórem dyrygentów. Drugą imprezą była wystawa śpiewactwa polskiego w Czechosłowacji (29. 6. — 7. 7. w Cz. Cieszynie). Honorowe miejsce wystawy zajmowały nagrody zdobyte przez zaolziańskie chóry na Ogólnopolskim Zlocie Śpiew. w Warszawie w r. 1936. Zaolzie było reprezentowane na tym zlocie przez 400 śpiewaków. Na konkursie śpiewaczym zlotu, który odbył się w Filharmonii Warszawskiej, chóry zaolziańskie zdobyły wszystko, co było do zdobycia w kategorii polskich chórów zagranicznych. Chór męski, chór mieszany, oraz chór reprezentacyjny (połączone chóry Związku) uzyskały I-sze miejsce w swych kategoriach. W ogólnopolskiej punktacji, chór męski z Zaolzia uzyskał zaszczytne 4-te miejsce (I-sze miejsce przypadło warszawskiej Harfie pod batutą W. Lachmana).

Kulminacyjnym punktem roku jubileuszowego był zlot śpiewactwa pol. w Czechosłowacji (4. 7. w Cz. Cieszynie). Zlot ten był potężną manifestacją śpiewczą i narodową. Ulicami miasta przedfiliowało 100% chórów i 92% zarejestrowanych śpiewaków. Był to

prawdziwy triumf karność organizacyjnej! Dwa chóry katowickie, chór męski „Echo”, oraz chór męski pracowników Magistratu, przybyły na zlot w charakterze gości. Wspólny występ połączonych chórów (około 5.000 śpiewaków) odbył się w parku Sikory, tuż nad brzegami granicznej Olzy i był transmitowany przez radio katowickie na fali ogólnopolskiej. W pieśni śląskiej „Z nad Olzy” płynącej na falach eteru, cała Polska słyszała i wyczuwała tętno gorących serc polskich na Zaolziu.

Rok jubileuszowy był obchodzony pod hasłem pieśni śląskiej. Wszystkie występy poszczególnych chórów, okręgów, czy Związku, miały w swych programach w ciągu całego roku wyłącznie pieśni śląskie.

Z okazji jubileuszu Związek wydał „Monografię Śpiewactwa Polskiego w Czechosłowacji”, która pozostanie na zawsze dokumentem polskości ziem za Olzą. Wspomniana monografia zawiera m. i. fotografie wszystkich polskich chórów na Zaolziu w r. 1937. Można by z nich także doliczyć się ilości członków Związku. Sensu tej fotograficznej statystyki nie potrafi nawet najprzewrotniejsza argumentacja obalić.

Nadszedł rok 1938 i przyłączenie Zaolzia do Polski. Chóry na Zaolziu znalazły się w gronie wielkiej rodziny śpiewaczej Polski. Związek Pol. Chórów w Czechosłowacji wszedł do Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich jako okręg Zaolziański. Był to akt raczej natury formalnej, z uwagi na liczne więzy łączące już dawniej śpiewactwo polskie na Zaolziu ze Stow. Śpiewaków Śląskich w Katowicach. Stosunki między nimi były zawsze braterskie i serdeczne. Chóry Zaolziańskie znalazły się w warunkach, które rokowały dalszy owocny — a co najważniejsze — nieskrępowany rozwój.

Niestety wojna i okupacja niemiecka przekreśliła nadzieje, a dorobek śpiewactwa polskiego na Zaolziu uległ zniszczeniu. Barbarzyńska ręka okupanta zniszczyła majątek chórów, spaliła nuty, by więcej nie głośiły żywej pieśni polskiej, i co najboleśniej, pomordowała i zakałowała liczne rzesze tych, którzy najwierniej polskiej pieśni służyli. Krótkie i suche zestawienie faktów odnośnie członków Zarządu Związku daje częściowy obraz ofiar i udręczeń.

Piotr Feliks (dyr. pol. gimn. w Orłowej) prezes od założenia Związku — zginął w obozie konc. w Oświęcimiu,

Rudolf Trombik (naucz. szk. wyd. w Cz. Cieszyńskie) wiceprezes — obóz konc. w Gusen — żyje,

Rudolf Wojnar (kier. szk. w Karwinie) I zastępca dyr. związkowego — obozy konc. w Dachau i Mauth.-Gusen — żyje,

Jerzy Samiec (kier. szk. w Rzece) II zast. dyr. związkowego — prześladowany, zmarł,

Teodor Dzik (prof. pol. gimn. w Orłowej) skarbnik Związku — zginął w obozie konc. w Gusen,

Ferdynand Bystron (naucz. w Lutyń) zast. skarbnika — zginął w obozie konc. w Gusen,

Karol Piegza (dyr. szk. wydz. w Stonawie) członek Zarządu — obóz konc. w Gusen — żyje,
Henryk Hrabiec (kował w Stonawie) członek Zarządu — obóz konc. w Gusen — żyje,
Alfons Brzuska (naucz. w Mostach) dyrygent okręgowy — obóz konc. w Gusen — żyje,
Franciszek Chowaniec (b. naucz. szk. wydz. w Trzyńcu) dyrygent okręgowy — więziony w różnych obozach — żyje,
Józef Manderla (kier. biura Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszyńsi) dyrygent okręgowy — zaginął, brak wiadomości o nim,
Paweł Pszczółka (kier. szk. w Szonychlu) dyrygent okręgowy — więziony w różnych obozach — żyje.

Z pośród członków zarządów okręgowych większość przeszła obozy koncentracyjne, a ośmiu członków w nich zginęło. Tego rodzaju tragiczną statystykę posiada prawie każdy z poszczególnych chórów. Śpiewactwo polskie na Zaolziu nie należało do tych szczęśliwców, którzy dzisiaj mogą się pochlubić działalnością śpiewaczą podczas okupacji. Udziałem tego śpiewactwa, tak jak całego społeczeństwa i całej Polski, była tylko walka, szubienica i obóz koncentracyjny.

Umilkła pieśń polska — ale tylko na zewnątrz, bo nie umilkła w sercach tych, którzy przeżywali okupację niemiecką. Nic też dziwnego, że po prostu spod stóp uciekającego okupanta wyrastała żywa pieśń polska. Wyzwolenie witano pieśnią „Witaj majowa jutrzeńko”... (wyzwolenie Zaolzia od okupacji niemieckiej nastąpiło 3 maja). Wyciągano z ukrycia ocalałe egzemplarze nut, tworzyły się od nowa chóry — zwycięska wyzwolona pieśń polska głosiła klęskę wroga. W pieśni dawano wyraz smutku i żalu, gdy odgrzebywano mogiły pomordowanych i ofiarom zbrodni niemieckich sprawiano manifestacyjne pogrzeby. Tylko pieśnią polską, a nie inną, można było uczcić pamięć ofiar na Zaolziu. W pieśniach wyrażano ból nad stratą tych, którzy już nigdy nie mieli powrócić do szeregów śpiewaczych.

Jesteśmy jednak pewni, że pieśń polska, która w sercach ludu za Olzą znalazła bezpieczne schronienie nie po raz pierwszy, przeżyje wszystkie trudności i wyjdzie na świat, by nieskrepowanie głosić piękno, miłość i prawdę.

E. Guziur



WIDOWISKA MUZYCZNE I OPERY KUKIEŁKOWE W RAMACH ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH

Warto zastanowić się, jakie możliwości ma przed sobą ruch śpiewaczy — potężna, wszelkie grupy ludzi ogarniająca, społeczna organizacja artystyczna. Jej celem, jak wiadomo, jest kultywowanie i krzewienie wokalnego dorobku muzyki polskiej i obcej.

Nasuwa się w związku z tym pytanie, które dobrze byłoby poddać dyskusji: czy należy ograniczyć prace kół wyłącznie do dziedziny wokalne, jak to ma miejsce dotąd? Czy nie możnaby, równoległe z ciągłym doskonaleniem kunsztu śpiewaczego, użyć go jako jednego z elementów złożonego przeżycia artystycznego? Wydaje się dziwnym, że dotąd tak mało prób dało się zauważyć. Najczęściej szły one w kierunku z gruntu fałszywym, nie harmonizując z założeniami Związku i wysokim poziomem osiągnięć poszczególnych kół.

Każdy musi przyznać, że udział chórów w rewiach lub operetkach — ze względu na z reguły niski poziom artystyczny tego rodzaju imprez — przynosi szkodę zarówno wykonawcom, jak i widzom, propagując łatwinę i „szmirę”. Nie mając nic wspólnego ze sztuką, imprezy te obniżają poziom osiągnięty przez zespoły śpiewacze, a odbiorców uczą zadowalania się namiastką sztuki.

A więc opera? I to nie — wystawienie opery jest zbyt kosztowne i trudne do realizacji — zresztą po co naśladować zawodowców!

Natomiast opera, w której aktorami byłyby kukiełki, lalki, ma wszelkie dane, aby była realizowana w zespołach śpiewaczych. Koszty zrobienia lalek i sceny — naturalnie własnymi siłami — są minimalne, a efekt nadzwyczajny.

Opera kukiełkowa wymaga starannej oprawy muzycznej i wokalne, ale przecież taki wysiłek leży w możliwościach — więcej — jest celem zespołów śpiewaczych. Opera kukiełkowa, forma nadzwyczaj rozpowszechniona zagranicą, eliminuje zdarzające się często w operze „żywej” niedociągnięcia aktorskie, reżyserskie, oprawy plastycznej. Dowcipy o operze są równie nieśmiertelne jak o teściowej lub o kinofikacji. Jeden tylko warunek — w realizacji opery kukiełkowej zarówno lalki jak i dekoracje muszą stać na wysokim poziomie artystycznym.

A teatr „żywy”? Śląska organizacja śpiewacza rozporządza piętnastotysięczną rzeszą kobiet i mężczyzn różnych zawodów, różnego wieku. Łączą ich wokalne zainteresowania, potrzeba piękna, chęć wyżycia się artystycznego. W czasie wolnym od pracy szukają rozrywki nie w pijaństwie, grze w karty lub beznymślniej gadaninie,

lecz we wspólnej pracy artystycznej. We wszystkich zespołach śpiewających — w tym bogatym i wartościowym elemencie ludzkim — na pewno znajdują się tacy, których zainteresowania artystyczne wykraczają poza ramy muzyki wokalne. Czy nie należałoby dać im możliwości ujawnienia zdolności np. w dziedzinie teatru muzycznego? Wydaje się, że ta forma sztuki, jaką jest teatr, daje jak najszersze możliwości artystycznego wyżycia się — stąd obecny, nie spotykany dotąd, rozwój zespołów ochotniczych. Lecz ochotniczego teatru muzycznego, wymagającego specjalnych warunków — właściwie nie ma. Czy nie można by go stworzyć?

Teatr niezawodowy ma własne zadania jako narzędzie zbliżenia możliwie wszystkich do świata sztuki. Jednostki, posiadające zdolności reżyserskie a tkwiące w ruchu śpiewaczym, mają wszelkie dane na stworzenie w ramach swych kół zespołów teatralnych. Trzeba tylko określonej koncepcji — starannie obmyślanej i wspólnie przedyskutowanej.

Powstaje zagadnienie repertuaru — ciągle powtarzają się narzekania na ten temat. A przecież cała nasza i obca literatura stoi otworem, cała kultura ludowa — trzeba tylko pomysłowości i inwencji artystycznej — a tych chyba nie brak śpiewakom! A ileż możliwości wykorzystania na scenie kryje w sobie obserwacja codziennego życia, codziennej pracy — niech i one, przetworzone artystycznie, wejdą do repertuaru.

Ktoś powie — nie mamy sceny. Ale za to są duże sale w każdym mieście, gdzie można pokazać niejedną z pięknych ludowych obyczajów, o bogatym podkładzie muzycznym, inscenizować prozę, poezję, zaśpiewane bajki, legendy, opowieści, wpleść w nie śpiew solowy i chóralki. Zbliża się wiosna, a z nią możliwości urządzania nadzwyczaj efektownych widowisk na powietrzu.

Nie trzeba zapominać, że warunkiem pracy musi być udział możliwie wszystkich, całego zespołu: w chórze, jako solistów, jako malarzy, dekoratorów, tancerzy itp. Teatr ochotniczy nie potrzebuje liczyć się z kosztami zaangażowania np. potrzebnych dzieściu statystów. — tu praca jest bezinteresowna, pracuje się tylko ze szczerej ochoty. Reżyser ma w ten sposób możliwość operowania masą ludzką, co w widowiskach zbiorowych jest niezastąpionym środkiem ekspresji. Ale to już zagadnienie bardziej szczegółowe, a te słowa miały na celu rzucenie jedynie pewnych myśli zespołom śpiewaczym.

Jeżeli komuś się one podobały a ma trudności w realizacji, lub chciałby na ten temat podyskutować, niech pisze na adres Redakcji!

E. Mrozowska

O ROLI ŚPIEWAKA W ZESPOLE CHÓRALNYM

(Zawsze aktualne uwagi)

Śpiewak w zespole to karny żołnierz muzy, który ochotniczo i z zamiłowaniem zgłosił się do pracy artystycznej, a która w zamian za to ma dać mu radość śpiewu, duchowe zadowolenie i szlachetną rozrywkę. Trzeba być całkowicie oddanym zespołowi i sztuce i poważnie myśleć o śpiewie. Entuzjazm i obowiązkowość wytwarzają miłą nastrój pracy w chórze. **Rygor organizacyjny i karność iowańska w zespole są niezbędne.**

Współżycie członków zespołu, kierowane szczerym koleżeństwem jest nieodzowne. Życie się zespołu, unikającego drażliwych sprzeczek, złośliwej krytyki i wszelkiej nieuczciwej roboty dla niezdrowych osobistych ambicji, daje wartość zespołu i często decyduje o jego poziomie artystycznym. Zespoły bez ustawicznych tarć wewnętrznych zdolne są do bardziej intensywnej pracy i do dłuższego istnienia.

Próby chóru to kształcenie śpiewaków w emisji głosów, dykcji, czytaniu nut (w solfeżu) i partytur chóralnych, wgłębianie się w treść i charakter utworu, oraz zapoznawanie się z literaturą chóralną polską, słowiańską i obcą. Opuszczanie prób ma ujemny, wielce szkodliwy wpływ na karność i poziom zespołu. Bezmyślni zarozumialcy, lekceważąc sobie zespół, przychodzą niestety na sam występ i często nieześpiewani, kompromitują kolegów i dyrygenta, rujnując równocześnie nieraz kilkumiesięczny trud zespołu. **Każdą próbę należy traktować jak występ**, a wtedy uniknie się t. zw. tremy u poszczególnych jednostek, która zwykle na koncercie udziela się i innym głosom, a nieraz całemu zespołowi. Niemniej pracę zakłócają spóźnienia się lub przedwczesne znikania z prób. Nieproszeni goście na próbach też często, chociażby swoją obecnością, psują nastrój do intensywnej pracy. Na próbach natomiast generalnych nie szkodzi, by znajomi (przyjaciele, doradcy fachowi) posiedzieli i posłuchali. Praca w chórze wymaga wielkiego wysiłku, dlatego też **przynależność śpiewaka do kilku chórów jest niewskazana**; śpiewak taki rozprasza tylko swoje siły, zwłaszcza fizyczne i nigdzie dobrze, porządnie nie zaśpiewa.

Występ chóru to sprawdzian karności, zżycia się zespołu i solidnej pracy na próbach. Samo wejście i zejście zespołu z estrady, posłuch i wpatrywanie się w najdrobniejszy i najsubtelniejszy ruch dyrygenta świadczy pochlebnie o zespole i jego doskonałości. Czysta intonacja zależna jest od uważnego i dobrego odebrania początkowego tonu, program nieprzeładowany, ale umiejętnie i rzetelnie wykonany, zapewnia przyszłość i powodzenie zespołowi.

J. Swatoń

KU CZCI WACŁAWA Z SZAMOTUŁ

We wrześniu ub. r. powstało w Szamotułach (Wielkopolska) Towarzystwo Miłośników Sztuki i Pięknej Książki, którego prezesem jest znany regionalista szamotulski Henryk Przybylski. W dotychczasowym dorobku ma Towarzystwo 15 wydawnictw bibliofilskich o polskiej grafice, odznaczających się artystyczną szatą i niezwykle starannie opracowaną treścią. Druki te, bogato ilustrowane, rozeszły się daleko poza granice Polski, będąc dowodem żywotności naszej kultury.

Obecnie Towarzystwo przystępuje do uczczenia w jak najszerzej skali pamięci Wacława z Szamotuł, największego kompozytora polskiego XVI wieku, którego kompozycje jako pierwszego Polaka ukazały się w roku 1554 w Norymberdze, w pomnikowym wydawnictwie najwybitniejszych ówczesnych kompozytorów europejskich. 6 maja br. przypada 400-na rocznica powołania Wacława z Szamotuł na kompozytora nadwornej kapeli królewskiej Zygmunta Augusta; rok bieżący jest również 375-tą rocznicą śmierci Wacława z Szamotuł.

Wyłoniony przez Towarzystwo Miłośników Sztuki i Pięknej Książki komitet organizacyjny uroczystości przystąpił do wstępnych prac około budowy pomnika w Szamotułach, oraz do realizacji pięknego bibliofilskiego wydawnictwa wszystkich kompozycji Wacława. Redakcję wydawnictwa objął znakomity muzykolog polski prof. Uniw. Pozn. dr Adolf Chybiński, prezes Państwowej Muzycznej Rady Wydawniczej. Wydawnictwo będzie się składało z 3 zeszytów, z których pierwszy wyjdzie w druku jeszcze w roku bieżącym.

Wydawnictwo ukaże się w nakładzie bibliofilskim 250 egz. i pociągnie za sobą duże koszty ze względu na cenny papier, oraz na piękne i stylowe zastosowanie ozdobnych liter z oryginalnych druków Wacława z Szamotuł z XVI-go wieku. Dlatego też Towarzystwo zwraca się do świata muzycznego w Polsce z prośbą o pomoc, ogłaszając jednocześnie subskrypcję w kwocie 3.000 zł za zapowiedziane 3 zeszyty.

Wszelką korespondencję w tych sprawach kierować należy na adres sekretarza Towarzystwa Miłośników Sztuki i Pięknej Książki prof. Gomołca, Szamotuły, Państwowe Gimnazjum i Liceum. (ad)

XXV ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH

W dniu 13 kwietnia odbył się w Wojewódzkim Domu Kultury w Katowicach jubileuszowy, XXV doroczny Zjazd Delegatów Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Zjazd rozpoczęto o godz. 9-tej uroczystą Mszą św. w kościele N. M. P. celebrowaną przez ks. prałata Maślińskiego, w czasie której chór męski „Echo” z Katowic pod dyrekcją R. Mackiewicza wykonał Mszę łacińską Lachmana.

Od godz. 10 do 10.45 Polskie Radio transmitowało na fali ogólnopolskiej zorganizowaną z okazji Zjazdu audycję regionalną. W programie tej audycji sprawozdawca radiowy Zdz. Pyzik mówił o działalności artystycznej Związku Śl. Kół Śpiewaczych i wybitnej roli jaką odegrał Związek w walce o utrzymanie polskości Śląska Górnego i Opolskiego. Prezes Związku mgr J. Ligeża scharakteryzował postać i niezwykle owocną działalność społeczną, artystyczną, publicystyczną i naukową długoletniego prezesa śpiewactwa śląskiego śp. St. M. Stońskiego. O wynikach konkursów eliminacyjnych zorganizowanych przez Związki Zawodowe dla zespołów artystycznych mówił Leopold Grzyb, kierownik Wojew. Domu Kultury i Oświaty w Katowicach. W części koncertowej wystąpiły zespoły które uzyskały pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich, a więc: męski chór kopalni „Siemianowice“ pod dyrekcją P. Dziemby, mieszany chór huty „Florian“ z Świętochłowic pod dyrekcją J. Kandziory, oraz orkiestra symfoniczna huty „Półkój“ z Nowego Bytomia pod batutą J. Kalisza, ponadto chór „Kasyno“ z Siemianowic pod dyr. P. Dziemby.

Obrazy Zjazdu Delegatów, z udziałem 224 delegatów reprezentujących 128 chórów i 15 okręgów, zagaił prezes mgr J. Ligeża, witając przybyłych śpiewaków, przedstawicieli władz wojewódzkich, zaproszonych gości i prasę, poczem w imieniu wicewojewody plk. Ziętka przemówił Zenon Keller, podkreślając doniosłość pracy śpiewactwa śląskiego i życząc pomyślności w obradach.

Następnie przystąpiono do sprawozdań prezesa, sekretarza i skarbnika Zarządu Głównego Związku, oraz wysłuchano orzeczeń komisji rewizyjnej. W sprawozdaniach tych uwidoczniły się dotychczasowe pozytywne osiągnięcia, wytknięto cele dla dalszej pracy, oraz wskazano na przeszkody i trudności na jakie natrafia działalność Związku.

pozytywnymi osiągnięciami są:

Podwójna niemal w ciągu roku liczba członków, sięgająca w 200 chórach prawie 16 tysięcy śpiewaków (w r. 1939 Związek liczył 330 chórów i 21½ tysiąca członków).

Umocnienie odbudowanych zrębów organizacyjnych i ich dalsza rozbudowa na terenach Opolszczyzny i Zaodrza, łącznie 19 okręgów (wobec 9 z początkiem 1946 r., a 17 przed 1939 r.).

Wznowienie własnego wydawnictwa nutowego. Skromnymi funduszami Związku przy materialnym poparciu Wojew. Rady Kultury wydano w 1946 roku 20 numerów „Śl. Biblioteki Muzycznej“ zawierających 29 utworów, z tego 5 numerów z głosami, inne drukowane w partyturach; poza tym odbito 8 numerów w drugim, względnie trzecim nakładzie. Ogółem wydrukowano 44.000 partytur i 14.600 głosów obejmujących 150.000 stron druku. Zaletą wydawnictw Związku jest, że zaspokajają one istotne zapotrzebowanie terenu i są o 200 do 300 % tańsze od wydawnictw obcych. Szerszy rozwój tej ważnej akcji hamowany jest szczupłością środków finansowych, brakiem papieru i odpowiedniej drukarni.

Wznowienie „Śpiewaka“. Po przezwyciężeniu licznych przeszkód i uzyskaniu stałej subwencji z Centralnego Instytutu Kultury w Warszawie wznowiono organ Związku, miesięcznik „SPIEWAK“, który ukazuje się regularnie począwszy od stycznia br.

Akcja budowy pomnika na grobie byłego prezesa Związku śp. St. M. Stońskiego. Nagrobek ten projektowany przez art. rzeźbiarza E. Piwo-

warskiego z Krakowa wybudowano kosztem 190 tysięcy złotych. Cały rachunek pokryto z dobrowolnych składek członków Związku.

Związek dążyć będzie do: **rozszerzenia ruchu śpiewaczego** na dalsze tereny Opolszczyzny i Zaodrza (w roku ubiegłym liczba chórów wzrosła tam: z 11 do 39), do **rozśpiewania Zagłębia Dąbrowskiego**, które do chwili obecnej jest terenem nieorganizowanym, oraz do **sceментowania ruchu śpiewaczego dotąd nie zrzeszonego** w Związku Śl. Kół Śpiewaczych, jak up. licznych chórów świetlicowych przy zakładach pracy i organizacjach.

Przeszkody i trudności na jakie Związek napotyka to w pierwszym rzędzie **brak dyrygentów**: około 140 osób spośród dyrygentów i organizatorów związkowych zginęło w obozach. Brakowi temu Związek chciał zaradzić w roku sprawozdawczym przez urządzenie kursu dla dyrygentów; kurs ten w oparciu o Wyższą Szkołę Muzyczną w Katowicach nie doszedł niestety do skutku, na przeszkodzie stanęła przede wszystkim kwestia kosztów. W sprawie dyrygentów wysunięto wnioski, aby zwrócić się z gorącym apelem do nauczycielstwa o współpracę ze Związkiem Śl. Kół Śpiew.

Dalszą przeszkodą jest **brak odpowiednich lokali na próby i większych sal na popisy i koncerty**. Utrudnieniem w pracy Zarządu Głównego jest brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie Sekretariatu Związku, składnicy nut, biblioteki i redakcji „Śpiewaka“. Obecny, tymczasowy lokal jest zbyt ciasny na te cele. Duże trudności powoduje też zdobywanie papieru na wydawnictwa nutowe i miesięcznik.

Obok tych trudności Związek spotyka się także z **życzliwością i pomocą finansową** ze strony Centralnego Instytutu Kultury w Warszawie, Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, oraz najszerszych warstw społeczeństwa. Dzięki temu możliwym było udzielenie pomocy chórom Śląska Opolskiego, oraz pracującym w trudnych warunkach zespołom Śląska Cieszyńskiego. Pomocy tej dostarczył Zarząd Główny w postaci bezpłatnego materiału nutowego. Rozdano partytur i głosów za 24.000 zł, umożliwiając tym samym wielu zespołom normalną pracę w pierwszym, trudnym okresie ich istnienia.

Z ciekawszych cyfr obrazujących działalność chórów związkowych w roku ubiegłym przytoczyć wypada, że na ogólną liczbę 3.836 występów kościelnych i religijnych było 1.411 „
na akademiach i obchodach śpiewano 1090 razy
na koncertach, wieczorach pieśni, przedstawieniach amatorskich i w audycjach radiowych wystąpiono . . . 428 „
na innych imprezach 907 „

Po wysłuchaniu sprawozdań udzielono jednogłośnie Zarządowi Głównemu absolutorium, wyrażając szczególnie gorące podziękowanie za wydatną pracę sekretarzowi Związku J. Fojcikowi, po czym po krótkiej przerwie odbyły się wybory uzupełniające do Zarządu Głównego. Wybrano następujące osoby: druha Piotra Dziembę z Siemianowic — I wiceprezesem, druha J. Kanklziore — dyrygentem związkowym, druhów K. Majerana z Katowic i M. Gawlika z Rybnika — radnymi. Do Komisji Rewizyjnej powołano druhów M. Chudąkę z Mysłowic, Fl. Skupina z Orzesza, R. Twardocha z Świętochłowic, a jako zastępców Stan. Fojcika z Szopienic i J. Bortla z Katowic.

Następnie przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1947, zamykający się w granicach 1.096.000 zł, oraz przedyskutowano bardzo ważne zagadnienie

regulaminów dla Okręgowych Komisji Artystycznych i Lustracyjnych, które następnie zatwierdzono.

Ostatnia część uroczystości zjazdowych, poświęcenie nagrobka śp. St. M. Stońskiego odbyło się na cmentarzu katowickim. Pomnik, przedstawiający postać siedzącego Chrystusa Frasobliwego ze skrzypkami na kolanach, poświęcił ks. prałat Maśliński, wygłaszając jednocześnie piękne przemówienie.

Po odśpiewaniu kilku utworów okolicznościowych przez połączone chóry mieszane „Ogniwo”, Chór Kolejowy, „Kasyno” z Siemianowic i „Lutnię” z Ligoty pod dyrykcją Piotra Dziemby, oraz przez chór męski „Echo” z Katowic pod dyrykcją Romana Mackiewicza przemówił prezes Związku mgr J. Ligęza, kończąc swoją następującymi słowami: — „Odszedł człowiek — skrzypki zostały. Skrzypki to nasza idea; służba jej, na wzór Stońskiego — to drugi, żywy pomnik. Wzniesiliśmy ten oto, a teraz wznosimy dalej ten drugi, naszą codzienną, wytrwałą pracę.” (mjm)

KRONIKA MUZYCZNA

Wynik konkursu kompozytorskiego KCZZ. Ze względu na niedość wysoki poziom nadesłanych prac jury konkursu nie przyznało pierwszych nagród. Drugą nagrodę otrzymali: St. Poradowski z Poznania za „Symfonię” na małą orkiestrę symfoniczną, Fl. Dąbrowski z Bydgoszczy za „Suite Kujawską” na sopran, 3 głosy równe i małą orkiestrę symfoniczną, oraz H. Obuchowicz z Krakowa za „Kolysankę” na 3-głosowy chór mieszany.

Nagrody trzecie przyznano: J. Młodziejowskiemu z Poznania za „Dożynki Nadwiślańskie” na solo sopran i chór męski z tow. zespołu instrumentalnego, St. I. Rączce z Koziegłówek za utwór „Budujmy milej Ojczyźnie dom” na 3 głosy mieszane i J. Czechowi ze Starego Sącza za „Krakowiaka” na trio smyczkowe i fortepian.

Poza tym wyróżniono utwory następujących autorów: Grażyny Bacewicz z Warszawy, A. Ludwika z Gdańska, Fr. Rylinga z Zabrze, T. Szyfersa z Bytomia i St. Rączki z Koziegłówek.

Orkiestra symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach, należąca do rzędu najlepszych polskich orkiestr symfonicznych obchodziła dnia 25. marca drugą rocznicę powstania. W koncercie uroczystym urządo-

nym z tej okazji wykonano II symfonię B. Woytowicza.

Wojewódzka nagroda muzyczna Krakowa przyznana została Zygmuntovi Mycielskiemu, kompozytorowi i redaktorowi „Ruchu Muzycznego” za całokształt jego działalności muzycznej.

Muzyka polska na festiwalu w Pradze. W dniach od 8 do 28 maja odbędzie się w Pradze międzynarodowy festiwal muzyczny pod nazwą „Wiosna w Pradze”. Z utworów polskich zostaną w ramach festiwalu wykonane: „Uwertura” Jana Maklakiewicza, oraz „Nonet” Witolda Rudzińskiego.

Oryginalny manuskrypt opery Moniuszki „Halka” został odnaleziony w Niemczech przez francuskie Towarzystwo Naukowe.

II Międzynarodowy Konkurs Muzyczny odbędzie się w Genewie w dniach od 22. 9. do 5. 10. br. W związku z tym Centralne Biuro Koncertowe w Katowicach organizuje w połowie maja konkurs wstępny dla młodych artystów w wieku od lat 15 do 30 obojga płci, z terenu województwa śląsko-dąbrowskiego i Śląska Opolskiego. Konkurs przewiduje następujące działy: śpiew, fortepian, skrzypce, klarnet i trąbkę. Informacji zasięgnąć można we wszystkich szkołach muzycznych oraz oddziałach C. B. K.

KRONIKA CHÓRALNA

Katowice. W okresie od 24 do 30 marca odbywały się w Katowicach wojewódzkie zawody eliminacyjne chórów na ogólnopolski konkurs Związków Zawodowych, który się odbędzie w ostatnich dniach kwietnia w Warszawie.

W popisach chórów męskich zdobył pierwsze miejsce chór im. Matuszki przy kop. Siemianowice, pod dyr. P. Dziemby. II miejsce chór męski „Dzwon” przy hucie „Silesia” w Rybniku.

W konkurencji chórów mieszanych uzyskał pierwszeństwo chór huty „Florian” z Świętochłowic pod batutą J. Kandziory, drugie miejsce przyznano chórowi „Lutnia” z kopalni Walenty-Wawel w Rudzie Śląskiej, trzecie miejsce „Harmonii” przy hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu.

Wszystkie wyróżnione chóry należą do Związku Śl. Kół Śpiewaczych.

Siemianowice. Towarzystwo Śpiewacze „Kasyno” obchodziło w marcu swoją 37 rocznicę założenia. Z tej okazji odbyło się w niedzielę dnia 23 marca w parafialnym kościele św. Krzyża w intencji poległych i zmarłych członków uroczyste nabożeństwo, które upiekł chór męski im. Chopina z Siemianowic wykonaniem Mszy W. Lachmana: „Missa in hon. Resurrectionis” z tow. orkiestry pod dyрекcją A. Solochoa.

Nowa Wieś. W dniu 28 lutego upłynęło 25 lat od założenia Towarzystwa Śpiewaczego „Słowiczek” w Nowej Wsi. Dla uczczenia tej rocznicy, oraz w uznaniu pracy członków, pracujących więcej aniżeli 25 lat w Towarzystwie, zwołano w dniu 9 marca uroczyste zebranie, na którym prezes St. Komander wygłosił referat o powstaniu i historii chóru.

Z uratowanego w czasie wojny archiwum chóru rozlokowano umiejętnie alizze koncertowe, teatralne, fotografie, wycinki recenzji ze

„Śpiewaka” i dzienników, aby ilustrowały i dokumentowały przedstawiony przez mówcę przebieg działalności zespołu.

W dalszym ciągu wystąpił chór mieszany Towarzystwa, po czym przystąpiono do wręczania dyplomów uznania członkom, którzy dłużej niż 25 lat pracują w chorze. Na wstępie wręczono dyplom członka honorowego okręgu Nowowiejskiego B. Karkosze za 21-letnią pracę w zarządzie Okręgu. Z członków Towarzystwa „Słowiczek” dyplomy otrzymali: Aleksa Maria, Aleksa Adela, Grunszlawa Cecylia, Skrupowa Teresa, Wilczkowna Marta, Aleksa Karol, Aleksa Oskar, Aleksa Jan, Breiza Jan, Kobierski Franciszek, Kosyra Franciszek, Plaza Józef, Polok Franciszek, Aleksa Józef i Ogórek Józef.

Dodać wypada, że Towarzystwo „Słowiczek” posiada własny „Dom Śpiewaczy”, wybudowany w latach przedwojennych staraniem członków.

Brzeziny Śląskie. Towarzystwo Śpiewacze pod wezwaniem św. Cecylii urządziło dnia 2-go marca przedstawienie teatralne połączone z występami chóru mieszanego, który pod batutą Wład. Kotuchy wykonał kilka utworów Fr. Koniora. Chór wywiązał się dobrze ze swego zadania, zyskując uznanie licznie zebranej publiczności.

Chwałowice. Przy współudziale Towarzystwa Śpiewaczego „Milada” odbył się dnia 2 marca w Rybniku „Wieczór górniczy”. Część programu wypełniły tańce i kwartet męski w wykonaniu członków Towarzystwa „Milada”. Czysty zysk w kwocie 10 tysięcy zł przeznaczono na „Pomoc Żmowa”.

Jejkowice. Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia” odegrało dnia 2. marca przedstawienie amatorskie. O powodzeniu imprezy świadczyła wypełniona po brzegi sala. Chór mieszany Towarzystwa wykonał przy tej okazji szereg pieśni.

Krywald. Towarzystwo Śpiewacze „Hejnał” zorganizowało dnia 16 lutego przedstawienie amatorskie, które wobec wielkiego powodzenia powtórzone dnia 2 marca w Knurowie. Licznie zebrana publiczność przyjmowała produkcje wykonawców z uznaniem.

Piekary Śl. Połączone chóry mieszane „Halka” i „Wanda” wykonały pod batutą B. Ciska w Wielki Piątek w miejscowym kościele św. Trójcy kilkanaście utworów Palestiny, T. L. Vittorii, Niewiadomskiego i innych autorów.

Gieraltowice. W drugie święto Wielkanocne miejscowe Towarzystwo Śpiewacze „Skowronek” urządziło przedstawienie teatralne połączone z występami chóru, który pod batutą E. Smółki odśpiewał z dużym powodzeniem utwory Ponieckiego, Lorenza, Stońskiego i Prosnaka.

Gliwice. Towarzystwo Śpiewacze „Jutrzenka” wykonało w niedzielę Palmową w kościele św. Antoniego pod batutą A. Krzyżowskiego Paśję ludową św. Mateusza. W następną niedzielę, dnia 13 kwietnia ten sam chór wystąpił pod kierunkiem H. Tondery na akademii z okazji otwarcia Tygodnia Ziemi Zachodnich.

Bobrek. Towarzystwo Śpiewacze „Harfa”, istniejące dopiero od kilku miesięcy, daje duże dowody ruchliwości. Dnia 9 marca urządzono koncert, wypełniając jego program występami chóru mieszanego, produkcjami solistów i orkiestry, oraz jednoaktówką wykonaną przez sekcję teatralną huty „Bobrek”. Chórem i orkiestrą dyrygował A. Barharo.

Zabrze. Młode chóry powstałe po wojnie na Ziemiach Odzyskanych Śląska Opolskiego niejednokrotnie nie ustępują pod względem ruchliwości starszym zespołom w kraju. Przykładem poważnych ambicji tych chórów jest koncert, urządzony dnia 30 marca w Zabrzu przez Towarzystwo Śpiewacze „Dzwon” z dzielnicy Biskupice. Pod dyrykcją Teodora

Holmana wykonano tu oratorium Opieńskiego pt. „Syn marnotrawny”. Wykonawcami byli obok wspomnianego chóru Zofia Bielewiczowa i M. Świdzińska (soprany), Józef Katin (tenor), inż. Karol Łatoska (baryton), oraz orkiestra Związku Zawodowego Muzyków z Zabrza.

Dzieło Opieńskiego wykonane było przed wojną na Śląsku przez szeregi chórów, m. i. także w Rudzie pod kierunkiem tego samego dyrygenta. Ta znajomość utworu ułatwiła obecnie ponowne przygotowanie dzieła z młodym, ok. 80 osób liczącym zespołem, który — jak sądzić można — przy dalszej pracy nad sobą i zasileniu zwłaszcza męskich głosów, stać się może pod obecnym kierownikiem w przyszłości dobrym zespołem oratoryjnym. Współdziałal orkiestry Zw. Muzyków z Zabrza znakomicie ułatwił przeprowadzenie tej poważnej imprezy.

Przed wojną trudność zmontowania orkiestry najczęściej uniemożliwiała wszelkie wysiłki chórów chcących wykonywać oratoria. Dziś nawiązanie kontaktu z placówkami Związku Zawodowego Muzyków może to zadanie poważnie ułatwić. Koncert w Zabrzu był pierwszą próbą takiej współpracy, która dać może w przyszłości bardzo poważne rezultaty. Nie ulega wątpliwości, że koncerty oratoryjne spotkają się na Śląsku z daleko większym zrozumieniem, aniżeli sama muzyka symfoniczna.

Krapkowice. Na rzecz miejscowego Komitetu Odbudowy Warszawy odbył się tutaj dnia 28 marca koncert wokalnie-muzyczny z udziałem chóru męskiego im. Moniuszki przy labryce „Natronag” i pianistki E. Szewczykówny.

Młody, dopiero od kilku miesięcy istniejący chór męski wykonał z powodzeniem pod dyrykcją mgr. P. Świerca szereg utworów Moniuszki, Wiechowicza, Kazury, Żukowskiego i innych.

Cieszyn. Koncert zorganizowany w dniu 15 marca przez Towarzystwo Śpiewacze w Cieszynie spotkał się z zasłużonym powodzeniem. Bo-

gaty program zawierał utwory Wł. Żeleńskiego, Bol. Walewskiego, W. Lachmana, J. Sztwiertni i J. Kołacz-kowskiego. Z pośród wykonanych utworów jako mniej znane zasługu-ją na wymienienie „Sui ta beskidzka“ Sztwiertni, oraz po raz pierwszy w kraju wykonane utwory Kołacz-kowskiego „Alarm“ i „Coctail mu-zyczny“, napisane w latach wojny w Anglii dla użytku tamtejszych chó-rów żołnierskich.

Chór męski Towarzystwa wystąpił kolejno pod kierunkiem dyr. Instytu tu Muzycznego w Cieszyńie J. Drozda, oraz byłego dyrygenta chó-rów na Zaolziu E. Guziura, wyka-zując dużo dyscypliny, zapalu i ogólnie poważny poziom produkcji. Program koncertu uzupełnił występ miejscowej pianistki I. Myrdaczówny.

Zaolzie. Chór męski Towarzystwa Rob. „Sila“ ze Stonawy wystąpił dnia 30 marca przed mikrofonem Polskiego Radia w Katowicach oraz w tym samym dniu z koncertem w Cieszyńie. Goście zaolziańscy cie-szyli się zasłużonym powodzeniem.

Międzynarodowy konkurs chó-rów (żeńskich, męskich i mieszanych) od-będzie się w dniach od 11 do 15-go czerwca br. w Anglii w mieście Llangollen (Walia). Do udziału za-proszono również i chóry polskie. Jest jednak wątpliwe, czy wobec 6-letniej przymusowej bezczynności, pracujące nad sobą dopiero od kilkunastu miesięcy chóry polskie będą mogły skorzystać z zaproszenia. Zainteresowanym wszelkich wyjaś-nień udzieli konsulat brytyjski w Warszawie.

OD REDAKCJI

Prasa codzienna nie zawsze okazuje dostateczne zainteresowanie dla działalności towarzystw śpiewaczych. Wiele godnych uwagi wy-siłków naszych, niekiedy zaów inicjatywa zasługująca na naślado-wanie nie będąc publikowane przez prasę, idą w niepamięć. W tych warunkach „Śpiewak“ pozostaje jedynym pismem, które, obrazując nasze wysiłki, stać się powinien interesującą kroniką wydarzeń bieżących, a dla przyszłości materiałem historycznym i świadectwem naszej pracy.

Prosimy tedy zarządy chó-rów o stałe informowanie nas o wszel-kich imprezach koncertowych i śpiewaczych swoich zespołów. Ze swej strony Redakcja stawia warunek: aby doniesienia były nadsy-lane bezpośrednio po terminie występu, a nie dopiero po tygodniach lub miesiącach i żeby do nadsyłanych opisów koncertów i wieczó-rów pieśni dołączany był program lub afisz.

Chętnie też skorzystamy z wszelkich uwag mających na celu udoskonalenie naszego miesięcznika, o ile to nie wpłynie na pod-niesienie kosztów wydawnictwa. „Śpiewak“ jest bowiem tak jak przed wojną najtańszym polskim pismem muzycznym i chcielibyśmy żeby był dostępny dla wszystkich; z tego też powodu liczyć się musimy z kosztami.

Apelujemy także do wszystkich tych Czytelników naszego pisma którzy mieliby coś do powiedzenia na tematy interesujące ogół śpie-wactwa o nadsyłanie artykułów wzgl. tematów, któreby zasługiwały na opracowanie.

Wreszcie ponawia Redakcja apel o zjednywanie nowych czytel-ników. Szereg chó-rów zwiększyło już liczbę prenumerowanych eg-zemplarzy, pozostało jednak jeszcze dużo chó-rów, od których da-remnie oczekujemy podobnej akcji.

OD ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH

Komunikaty i informacje

Dotychczas zgłosiły terminy swych zjazdów śpiewaczych następujące okręgi:

Katowicki, dnia 1 czerwca w Siemianowicach Śl.
Mikołowski, dnia 15 czerwca w Piotrowicach,
Tarnogórski, dnia 15 czerwca w Tarnowskich Górach,
Pszczynski, dnia 15 czerwca w Pszczynie,
Nowowiejski, dnia 22 czerwca w Bielszowicach,
Rybnicki, dnia 22 czerwca w Rybniku,
Nadodrzański, dnia 6 lipca w Rydułtowach,
Przyszowicki, dnia 6 lipca w Knurowie,
Wodzisławski, dnia 6 lipca w Wodzisławiu,
Piekarski, dnia 3 sierpnia w Brzezinach Śl.

Zarządy okręgowe prosimy przy organizowaniu zjazdów pamiętać o uchwałach i postulatach zeszłorocznego zebrania Zarządu Głównego i prezesów Okręgów. W sprawach tych rozesłano w październiku ub. roku do wszystkich Okręgów osobny okólnik.

Zgodnie z wnioskiem Zarządu Głównego ostatnie Zebranie Delegatów uchwaliło powołać przy wszystkich zarządach okręgowych Komisje Artystyczne i Lustracyjne. Poniżej podajemy regulaminy obu komisji.

Regulamin dla Komisji Artystycznych.

1. Na podstawie art. 34 statutu tworzy się przy Zarządach okręgowych Komisje Artystyczne.
2. W skład Komisji wchodzi: prezes okręgu, dyrygent okręgowy, oraz dyrygenci kół i muzycy wybierani przez Zarząd Okręgu z pośród członków Związku, względnie innych działaczy na polu krzewienia kultury muzycznej danego rejonu.
3. Komisja Artystyczna składa się z 3 do 5 osób i ma prawo kooptowania dalszych członków.
4. Komisja jest organem doradczym i opiniodawczym Okręgu i odnawia się co 3 lata.
5. Zadaniem Komisji jest opieka artystyczna nad ogółem organizacji śpiewaczych.
6. Komisja spełnia to zadanie przez:
 - a) zapoznanie się z działalnością ogółu przesyłań śpiewaczych,
 - b) służenie im radą i wydawanie opinii we wszelkich sprawach artystycznych, a w szczególności opracowania artystycznej strony zjazdów śpiewaczych, koncertów, a także innych imprez i występów zbiorowych Okręgu,
 - c) inicjowanie i popieranie wszelkich wysiłków zmierzających do podniesienia artystycznego zespołów.

Regulamin dla Komisji Lustracyjnych.

1. Zgodnie z art. 24 statutu Związku Komisja Lustracyjna Okręgu winna zwiedzać corocznie Koła na podstawie planu ułożonego przez zarząd okręgowy. Komisja Lustracyjna składa się najmniej z 2 członków, z których jeden winien być członkiem zarządu okręgowego.
2. Kontrola komisji podlega całokształt działalności kół. W szczególności komisja winna stwierdzić czy prowadzone są prawidłowo:
 - a) dziennik nadchodzącej i wysyłanej korespondencji,
 - b) lista ewidencji członków,
 - c) lista kontroli udziału w lekcjach,
 - d) księga protokółów z zebrań miesięcznych i posiedzeń zarządu,
 - e) ewidencja nut i spis inwentarza,
 - f) lista składek oraz księgi kasowe wraz z dowodami kasowymi.
3. Komisja winna zbadać czy gospodarka kasowa prowadzona jest oszczędnie i zgodnie z uchwałami zebrania, czy dowody kasowe są zatwierdzone przez prezesa, czy składki do Związku są uregulowane terminowo, oraz czy uchwały Zarządu Związku i Okręgu są przestrzegane.
4. Z każdej lustracji komisja sporządza protokół w 2 egzemplarzach, z których jeden otrzymuje zarząd chóru, a drugi zarząd okręgu. O ważniejszych sprostowaniach i ewentualnych brakach donosi Zarząd Okręgu Zarządowi Głównemu.

Za Zarząd Główny

J. Ligęza
prezes

J. Fojcik
sekretarz

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“

WYDAWNICTWA MUZYCZNE

BIBLIOTEKA AMATORSKICH ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH

<i>Grażyna Bacewiczówna</i> : „Pod strzechą“ — Suita na mały zespół orkiestrowy (piano conductor i głosy) — str. 24	260,— zł
<i>Grażyna Bacewiczówna</i> : „Ze starej muzyki“ — Wybór utworów klasycznych na mały zespół orkiestrowy (conductor i głosy) str. 32	200,— „
<i>Witold Lutosławski</i> : Trzy kolędy na głosy solowe, chór jedno-głosowy i mały zespół orkiestrowy (violino conductor i głosy), tekst A. Maliszewskiego — str. 40	300,— „
<i>Zygmunt Mycielski</i> : Marsz — na mały zespół orkiestrowy (conductor i głosy) — str. 24 (w druku)	
<i>Andrzej Panufnik</i> : Marsz Jaworzyński na mały zespół orkiestrowy (conductor i głosy) — str. 24	180,— „
<i>Władysław Raczkowski</i> : Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę — pieśni okolicznościowe na chór 1, 2, 3 lub 4-głosowy z fortepianem lub bez. Part. — str. 24	100,— „
<i>Witold Rudziński</i> : Na serdeczną nutę — suita na mały zespół orkiestrowy (conductor i głosy) — str. 20	140,— „
<i>Kazimierz Sikorski</i> : Uwertura — na mały zespół orkiestrowy (partytura i głosy) — str. 46	300,— „

- Kazimierz Sikorski*: Obrazki wiejskie — suita na mały zespół orkiestrowy (conductor i głosy) — str. 50 280,— zł
- Tadeusz Szeligowski*: Siadajcie wszyscy wokół z nami — Zbiór pieśni towarzyskich na chór (2, 3 lub 4 głosy) z fortepianem lub bez (partytura i głosy — str. 40 360,— „
głosy osobno — po 35 zł.
- Kazimierz Witkomirski*: Suita kaszubska — na mały zespół orkiestrowy (w druku)
- Stanisław Wisłocki*: Taniec zbójnicki (w druku)
- W przygotowaniu utwory: *Kasserna*, *Kisielewskiego*, *Palestra*, *Wiechowicza* i innych.

BIBLIOTEKA SZKOŁY UMUZYKALNIAJĄCEJ

- Emma Altberg*: Wybór łatwych utworów klasycznych dla początkujących pianistów — str. 38 200,— zł
- Emma Altberg i Zofia Romaszkowa*: Wybór łatwych utworów na cztery ręce (Diabelli, Weber, Beethoven i inni) — str. 60 300,— „
- Anna Bromirska*: Szkoła na harmonię (akordeon) — str. 52 280,— „
- Maria Cukierówna*: Piosenki dla dzieci (na jeden głos) — str. 16 120,— „
- Mieczysław Drobner*: Śpiewający zwierzynek — pieśni dla dzieci (głos z fortepianem), tekst J. Brzechwy — str. 16 (w druku)
- Irena Dubiska*: Wybór etud skrzypcowych na pierwszą pozycję — str. 60 (w druku) 70,— „
- Janina Garścia*: Sonatina na fortepian — str. 5 300,— „
- Władysława Markiewiczówna*: Do-re-mi-fa — nowoczesna szkoła na fortepian — początki gry na fortepianie — str. 70 200,— „
- Marceli Popławski*: Łatwe utwory skrzypcowe z akompaniamentem fortepianu — str. 40 180,— „
- Zofia Romaszkowa*: Zbiór etud dla pierwszych dwóch lat nauki gry na fortepianie — str. 48
- W przygotowaniu: *Emma Altberg i Zofia Romaszkowa* — 313 wprawek na fortepian.
- Jan Hoffman i Adam Rieger* — Szkoła czytania nut.

MUZYCZNA BIBLIOTEKA ESTRADOWA

- Mieczysław Karłowicz*: Serenada na skrzypce (lub altówkę, lub wiolonczelę) i fortepian (partia fortepianowa i głosy) — str. 16 (w druku) 60,— zł
- Karol Mroszczyk*: Dwie pieśni ludowe — str. 6 100,— „
- Witold Rudziński*: Ballada o Janosiku — na głos z fortepianem, tekst A. Rymkiewicza — str. 12
- W przygotowaniu pieśni *Komorowskiego*, *Noskowskiego*, *Perkowskiego*, *Różyckiego*, *Zeleńskiego* i innych.

Śpiewak ukazuje się przy końcu każdego miesiąca. — Egz. okazowe wysyłamy bezpłatnie za podaniem adresu. — Prenumerata, płatna z góry, wynosi kwartalnie 35,— zł, półrocznie 70,— zł. — Wpłaty prosimy skutecznie na konto czekowe Związku śl. Kół Śpiewaczych w P.K.O. Katowice, Nr III-5022

Wydawca: Związek Śląskich Kół Śpiewaczych
Redaguje Komitet — Redaktor: M. Józef Michałowski
Adres redakcji i administracji: Katowice, Francuska 12, tel. 339-36, wewn. 27

Drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach, ul. Warszawska 58
Tel. 313-30 i 337-58. R 26823